

PRZEMOC W RODZINIE

Pracownicy samorządowi, policjanci, pedagodzy, przedstawiciele organizacji pozarządowych zebrali się 3 listopada w Teatrze Letnim, by rozmawiać o przemocy w rodzinie - o jej przyczynach, ofiarach i nowych obowiązkach, jakie na gminy nakłada nowa ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Dla uczestników trwającej cały dzień konferencji oprócz wykładów i możliwości osobistych konsultacji przygotowano bardzo wiele materiałów dodatkowych. Swoją ofertę prezentowały nie tylko policja, ale też wiele organizacji pozarządowych. Choć organizatorzy - Urząd Miejski w Ciechocinku oraz Komisariat Policji zadbali o wszystko, to na sali pojawiły się głównie osoby pomagające ofiarom przemocy.



Ci jednak, którzy zdecydowali się na przyjazd do Ciechocinka, nie żalowali. Nad tym, jakie są najczęstsze przyczyny przemocy w rodzinie, zastanawiali się wszyscy uczestnicy. Jak się okazuje, przemoc nie zawsze musi wiązać się z rodzinami patologicznymi, bardzo często ofiary przemocy domowej pochodzą z „dobrych domów”. Wysoki status majątkowy wcale nie musi oznaczać braku problemu przemocy. Sytuacji nie poprawia też brak zainteresowania innym człowiekiem. Nie zwracając uwagi na to, dzieje się obok nas, nie interweniując, dopuszczamy do łamania norm. Od takiego braku działania jest już tylko krok do przemocy. Nie da się interweniować w dużych sprawach przemocowych, nie interweniując w małych - podkreślała - Marzena Kruk z Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej.

Choć nie jest to regułą, najczęściej ofiarami przemocy stają się kobiety i dzieci. Ofiary, zwłaszcza żyjące w mniejszych środowiskach, boją się zwrócić o pomoc do policji. W takiej sytuacji często pomocne okazują się organizacje pozarządowe, pomagają przełamać lęk ofiary, oferują konkretną pomoc i pośredniczą w dalszych działaniach. Właśnie od takich miejsc częściej zgłaszają się ofiary - przekonywała Marta Intek z Centrum Praw Kobiet w Warszawie.

Sytuację może poprawić wprowadzenie nowej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. - Do tej pory wszystkie toczące sprawy opierały się jedynie o kodeks karny, brak było konkretnych uregulowań dotyczących przemocy w rodzinie. Teraz, mam nadzieję, sytuacja się zmieni - mówi Marta Intek, którą zapytaliśmy o obecną sytuację ofiar przemocy i możliwości, jakimi dysponują organizacje pozarządowe i instytucje powołane po to, by nieść im pomoc. - Choć sama ustawa jest dość ogólna i trzeba poczekać na konkretne rozporządzenia, to są w niej tekście zapisy, które mogą zdecydowanie pomóc ofiarom przemocy. Takim rozwiązaniem jest możliwość nakazania sprawcy opuszcze-

nia lokalu. Jeżeli wejdzie to w życie, to nie ofiara będzie musiała uciekać.

- Z jakimi problemami najczęściej zwracają się ludzie do Centrum Praw Kobiet?

- Są to sprawy związane nie tylko związane z przemocą, lecz także dyskryminacja w miejscu pracy, problemy z uzyskiwaniem alimentów, szeroko pojęte sprawy rodzinne. W centrum przyjęliśmy zasadę, że bez względu na to, z jakim problemem zgłasza się osoba, otrzyma od nas pomoc. Gdy nie jesteśmy w stanie sami takiej pomocy udzielić, staramy znaleźć się organizację działającą w miejscu zamieszkania osoby. Dlatego bardzo ważne jest, by lokalnie zaczęły powstawać ośrodki i programy pomagające ofiarom przemocy. Na miejscu natomiast możemy zaoferować pomoc prawną, psychologiczną, organizujemy również grupy wsparcia.

- Jakże zatem osoby zwracają się o pomoc?

- Tu bywa różnie, są to osoby, które nie znalazły pomocy na policji, choć zdarza się to już coraz rzadziej i wszystkich nakłaniamy, by składali doniesienia w swoich sprawach. Trafiają do nas też osoby, które z różnych względów nie chcą, bądź boją się zgłosić na policję. Druga grupa to świadkowie, którzy sami boją się zawiadomić policję i zgłaszają nam fakt łamania prawa.

- Czy bez zgody ofiary, która często się boi, można jej pomóc?

- Każdy, kto wie o przypadkach występowania przemocy, ma obowiązek zawiadomić o tym policję. Nawet jeżeli ofiara nie chce zeznawać, bo boi się reakcji sprawcy, policja ma obowiązek podjąć działania.

- Czy takie konferencje mogą w czymś pomóc, czy są tylko dyskusjami na temat?

- Myślę, że mogą pozytywnie wpłynąć na budowanie lokalnych koalicji różnych organizacji oraz powstawanie programów przeciw przemocy. Bowiem jest bardzo ważne, żeby osoba będąca ofiarą przemocy mogła jak najszybciej dotrzeć do miejsca, w którym może otrzymać pomoc. Im większy dystans do pokonania ma ofiara, tym mniejsze są szanse, że zwróci się o pomoc.

Warto pamiętać, że zignorowanie problemu nie spowoduje jego rozwiązania, czasami wystarczy jeden telefon. Przykładów w mediach na brak reakcji nie brakuje. Nie bójmy się więc pomagać i jeżeli widzimy, że dzieje się źle, nie odwracajmy się w drugą stronę.

Wykręcenie numeru niebieskiej linii 0 801 12 00 02, to koszt jednego impulsu. Chyba stać nas na taki wydatek.

tekst i fot. Jakub Giza